

ZOP postawiła ultimatum CKW

„Ostrożny optymizm” wzbudza zachowanie Unii Europejskiej

Rozpędzono akcję solidarności

Bank światowy chwali białoruską ekonomię

Minus 300 dolarów co roku

Dzieci nie wypuszczają dla rehabilitacji za granicą

Hollywoodzka kompania „Walt Disney” zaczęła zdjęcia do swojego nowego filmu na Białorusi

Władze białoruskie usiłują pokazać swój postęp w kwestii przeprowadzenia wyborów zgodnie ze standardami OBWE. Z inicjatywy Centralnej Komisji Wyborczej w tym tygodniu zorganizowano powtórny pokaz w telewizji pięciominutowych wystąpień kandydatów na posłów do Izby Reprezentantów. Działanie to stało się odpowiedzią władz białoruskich obserwatorom misji OBWE/ODIHR że agitacja w kraju jest prawie niezauważalna.

Według opinii politologów, władze w ciągu poprzednich lat wypracowały metodykę „cichych” wyborów, których obywatele praktycznie nie zauważa.

Polityzacja społeczeństwa podczas kampanii wyborczych jest niewygodna dla rządzącej elity. Dlatego możliwości agitacyjne kandydatów są ściśle ograniczone. Państwo udziela dotacji na publikację plakatów i ulotek w kwocie równej 800 dolarów. Wystarczy to jedynie na ograniczoną produkcję nakładu o niewyraźnej, czarno-białej jakości. Prawo zabrania używania własnych środków, pieniędzy sponsorów i pomocy zza granicy.



photo.bymedia.net

Na spotkania z wyborcami miejscowe władze zwykle proponują miejsca ustronne, mało uczęszczane.

Jak pokazują niezależne sondaże, wielu obywateli nie wie, kto startuje w ich okręgu, nie mówiąc już o znajomości treści programów.

Jednocześnie, według sierpniowych danych specjalistów Centrum Informacyjno-Analitycznego

administracji prezydenta 84,6% respondentów ma zamiar wziąć udział w we wrześniowym głosowaniu. Na wybory nie ma zamiaru pójść trochę ponad 9% ankietowanych, natomiast tych, którzy jeszcze nie podjęli decyzji, jest około 6%.

Czerwcowa ankieta przeprowadzona przez Niezależny Instytut Badań Socjologiczno-Ekonomicznych i Politycznych (Wilno) przedstawił trochę inny wynik. Na pytanie „Czy Pan/Pani weźmie udział w głosowaniu na wyborach parlamentarnych w 2008 roku?” pozytywnie odpowiedziało 53% ankietowanych Białorusinów, negatywnie zaś – 18,4% (27,4% odpowiedziało, że jeszcze nie podjęło decyzji, 1,2% w ogóle nie podało odpowiedzi).

Oczywiście, w okresie od czerwca do sierpnia liczba osób, mających zamiar głosować, mogła się zwiększyć, lecz na pewno nie o 30%. Niektórzy niezależni eksperci wnioskują, że władze, podobnie jak podczas poprzednich kampanii, mają zamiar zapewnić duży udział głosujących w wyborach za pomocą metod administracyjnych.

W ubiegłych latach około 1/3 wyborców głosowało przedterminowo.

Ustawodawstwo białoruskie przewiduje pięć dni przedterminowego głosowania przed samymi wyborami. Na przykład, w tym roku wybory do izby niższej Zgromadzenia Narodowego odbędą się 28 września, jednak przedterminowe głosowanie rozpocznie się już 23 września.

Według opinii opozycji, właśnie przedterminowe głosowanie, w którym władze zmuszają wielu ludzi do udziału (zwłaszcza żołnierzy, studentów, mieszkańców hoteli robotniczych, ludność wiejską), stwarza ogromne ryzyko nadużyć. Ponieważ w ciągu pięciu dób karty wyborcze, które leżą w urnach, nie są w żaden sposób kontrolowane przez niezależnych obserwatorów i mogą zostać zamienione.

Według przypuszczeń opozycji i obrońców praw człowieka, fałszowania mogą nastąpić również na etapie sporządzenia protokołów okręgowych komisji wyborczych, gdy zamiast realnych liczb można wpisać „te pożądane”. Dostęp obserwatorów procesu do liczenia głosów jest ograniczony. Każdy z kolejnych członków komisji podlicza tylko swoje kartki, potem przekazuje informację przewodniczącemu – i tak naprawdę nikt nie zna stanu ogólnej.

Nie jest to wypadkowa sprawa, podkreślają członkowie opozycji, że właśnie do komisji okręgowych,

zorganizowanych przez miejscowe władze, przedstawiciele partii opozycyjnych nie dostali się. Okazało się, że jest ich mniej niż pięćdziesiąt wśród prawie 70 tysięcy członków komisji najniższego poziomu.

Natomiast władze bez problemów włączyły przedstawicieli partii opozycyjnych w skład Centralnej Komisji Wyborczej z prawem głosu doradczego. Ta decyzja dała możliwość tworzenia pozytywnego wizerunku władz w zakresie demokratyzacji procesu wyborczego. Jednocześnie, członkowie opozycji nie mają realnego wpływu na działalność Centralnej Komisji Wyborczej.

Na przykład, na posiedzeniu 18 września CKW odmówiła rozpatrywania skarg, które złożyli członkowie tej komisji z prawem głosu doradczego. Prośba dotyczyła wyjaśnienia, dlaczego drukarnia w Borysowie nie drukuje materiałów wyborczych kandydatów Zjednoczonych Demokratycznych Sił Anatola Labiedźki, Stanisława Bohdankiewicz i innych. „Nie będziemy przez cały dzień rozpatrywać plotek i pogłosek” – powiedziała, według informacji „Radia Swoboda”, przewodnicząca CKW Lidia Jarmoszyna.

Duży rezonans w kraju i za granicą miało rozpędzenie przez funkcjonariuszy milicji 16 września w Mińsku akcji „Pamiętamy!” poświęconej

zaginionym politykom. Podczas rozpędzenia zostało pobitych kilku przedstawicieli opozycji. Z tego powodu kierownictwo Zjednoczonych Demokratycznych Sił złożyło skargę do prokuratury.

Wcześniej również miały miejsce wypadki użycia siły przeciwko opozycji. Jednak teraz, gdy obserwatorzy międzynarodowi pilnie przyglądają się atmosferze politycznej w kraju, ten incydent bardzo szkodzi wizerunkowi kierownictwa państwa. Według lidera Ruchu „Za wolność” byłego kandydata na prezydenta Alaksandra Milinkiewicza, rozpędzenie akcji 16 września to „wielki błąd władz”, ponieważ nie działa na korzyść dobrego dialogu oficjalnego Mińska z Unią Europejską.



W wywiadzie udzielonym „Radiu Swoboda” Milinkiewicz powiedział, że między zwolennikami metod siłowych oraz tymi, którzy rozumieją „taką politykę już za przeszłość”, toczy się walka. Zachód w odpowiedzi na rozpędzenie akcji nie przerwie dialogu z władzami białoruskimi, lecz będzie bardzo z tego niezadowolony, uważa opozycyjny polityk.

Taka sama walka, jak sugerują analitycy, toczy się między ekonomistami – zwolennikami rynku oraz ortodoksami w rządzie. Zwycięstwem zwolenników ekonomiki rynkowej stało się skasowanie kilka dni temu decyzji rządu Nr 179, która zagrażała pozycji importerów, zwłaszcza wśród przedstawicieli drobnego biznesu. Ostra reakcja wspólnoty biznesowej zmusiła członków rządu najpierw do prowadzenia rokowań, a potem do skorygowania niepopularnej decyzji o ograniczeniu nadwyżki handlowej w grupie towarów z importu.

Warto wytłumaczyć, że do ograniczenia importu rząd został zmuszony z powodu niepokojących wskaźników handlu zagranicznego. W ciągu sześciu miesięcy tego roku ujemne saldo handlu zagranicznego obliczone według metodologii bilansu płatniczego osiągnęło 1 miliard 762,1 milionów dolarów, poinformowało niedawno Ministerstwo Statystyki i Analiz.

Imperatywy ekonomiczne zmuszają do reform. Według świeżego sprawozdania "Doing Business-2009", w którym ocenia się 181 krajów świata pod kątem łatwości prowadzenia działalności gospodarczej, Białoruś znajduje się wśród krajów-reformatorów sfery normatywno-prawnej. Poinformowano, że Białoruś zrealizowała reformy w sześciu z dziewięciu dziedzin, które zostały zbadane przez analityków, a w rankingu wyszła z drugiej setki i zajęła 85. pozycję.

Nie jest to pełen sukces, lecz niewątpliwy postęp, uważają niezależni białoruscy ekonomiści. Jednak też zauważają, że w kwestii jakości systemu podatkowego kraj znowu jest na ostatnim miejscu.

POLITYKA

ZOP postawiła ultimatum CKW

Kandydaci na posłów Zjednoczonej Obywatelskiej Partii powiedzieli o możliwości wycofania swoich kandydatur z wyborów. To kandydaci w okręgu Mińskim Anatol Labiedźka, Stanisław Bohdankiewicz, Alaksandar Dabrawolski, Walentyna Polewikowa, Hanna Jahorowa i Kaciaryna Małasajewa.

Kandydaci złożyli odpowiednią skargę do Centralnej komisji wyborczej. Problem polega na tym, że wszystkie próby drukowania materiałów skończyły się na niczym. Żadna drukarnia nie zgodziła się współpracować z tymi kandydatami, różnie to tłumacząc. We wniosku, skierowanym do Centralnej komisji wyborczej, został postawiony ultimatum: gdy w ciągu tygodnia opozycyjni kandydaci nie dostaną zezwolenia na drukowanie swoich materiałów wyborczych, ich kandydatury zostaną wycofane z wyborów.

OFICJALNIE

„Ostrożny optymizm” wzbudza zachowanie Unii Europejskiej

Pozytywne sygnały ze strony Unii Europejskiej w stosunkach dwustronnych wzbudzają ostrożny optymizm, powiedział rzecznik prasowy Ministerstwa Spraw Zagranicznych Andrej Papou. Białoruska strona zauważyła zmiany w stosunkach z Białorusią w deklaracji przyjętej po posiedzeniu ministrów spraw zagranicznych Unii Europejskiej w Brukseli.

Według Andreja Papowa, próby Unii na polepszenie współpracy



z Białorusią, zostały dostrzeżone. Wywołuje to odczucie „ostrożny optymizm”. Jednak „nie udało się pozbyć do końca typowego dla Unii Europejskiej podejścia do Białorusi”, podkreślił rzecznik prasowy MSZ.

W końcu Andrej Papou dodał, że rząd białoruski oczekuje od Unii nie deklaracji, lecz konkretnych działań.

OPOZYCJA

Rozpędzono akcję solidarności

Wieczorem 16 września akcja solidarności z rodzinami zaginionych w Mińsku trwała około dwóch minut. Uczestnicy pikiety zostali rozpędzeni przez milicję, wiele osób zostało pobitych.



Akcja została zorganizowana przez Zjednoczone Demokratyczne



Siły. Około godziny 18. na Placu Październikowym w Mińsku ustawiło się blisko 40 osób, w tym większość liderów ZDS. Uczestnicy trzymali w rękach zdjęcia zaginionych – Juryja Zacharenki, Wiktara Hanczara, Dźmitra Zawadzkiego i Anatola Krasouskiego, jak również białoczerwono-białe flagi oraz flagę Unii Europejskiej.

Od samego początku uprzedzono uczestników pikiety, że akcja jest nielegalna. Gdy ludzie postanowili się nie rozchodzić, zostali zepchnięci z Placu Październikowego. Funkcjonariusze milicji użyli przemocy. Między innymi zostali mocno pobici lider ZDS Anatol Labiedźka, wiceprzewodniczący partii BNF Wincuk Wiaczorka, jego syn Franak Wiaczorka i inni. Funkcjonariusze niszczyli flagi, zabierali zdjęcia zaginionych.

Akcje solidarności z rodzinami zaginionych odbyły się w niektórych innych krajach. W Warszawie obok Ministerstwa Spraw Zagranicznych przeprowadzono akcję przeciw liberalizacji stosunków z władzami białoruskimi.

EKONOMIA

Bank światowy chwali białoruską ekonomię

Dyrektor działu ds. Ukrainy, Białorusi i Mołdowy Banku światowego Martin Reiser nazwał sytuację ekonomiczną na Białorusi ustabilizowaną. Eksperci banku niedługo przedstawią sprawozdanie z warunków prowadzenia biznesu. Przedstawiciel banku powiedział kanałowi telewizyjnemu ONT, że reformy na Białorusi idą w odpowiednim kierunku, chociaż to nie oznacza to, że wszystko, co powinno się zmienić, zostało zmienione.

Dalsze sukcesy zależą od tego, czy kraj będzie trzymał się obranego kierunku liberalizacji ekonomii. Białoruś posiada dobre perspektywy, ponieważ znajduje się pomiędzy dwoma rynkami, które aktywnie się rozwijają, ma dobrze wykształconą kadre

pracowniczą. Oceniając szanse kraju, by wejść do trzydziestki najbardziej atrakcyjnych dla inwestorów krajów świata, Martin Reiser dyplomatycznie odpowiedział, że tę kwestię trzeba rozpatrzyć bardziej szczegółowo.

Minus 300 dolarów co roku

Białorusini płacą po 300 dolarów więcej za artykuły spożywcze. Do takiego wniosku doszedł ekonomista Jarosław Romańczuk.

Ekspert zaznacza, że faktyczne dochody obywateli szybko się zmniejszają z powodu wysokich cen za artykuły spożywcze. W rezultacie każda rodzina białoruska płaci 300 dolarów więcej w ciągu roku za żywność.

Jarosław Romańczuk zaznacza, że ceny towarów, na które mogą sobie pozwolić biedni, rosną znacznie szybciej. Bogaci często nie odczuwają wzrostu cen tak dotkliwie, jak klasa średnia, ponieważ większości zakupów dokonują za granicą. Według ekonomisty do końca bieżącego roku ceny 70% towarów zdrożeją o jedną trzecią.

SPOŁECZEŃSTWO

Dzieci nie wypuszczają dla rehabilitacji za granicą

Placówki dyplomatyczne niektórych krajów na Białorusi potwierdzają informację o tym, że program rehabilitacji dzieci białoruskich za granicą został wstrzymany, informuje BelaPan.



Władze oficjalne nie potwierdzają tej informacji, jednak od razu uprzedzają, że dla uzdrowienia białoruskich dzieci za granicą trzeba podpisać dwustronne porozumienie z krajami, które chcą zaprosić dzieci.

Jak poinformowano BelaPan w ambasadzie Wielkiej Brytanii, pracownicy placówki wiedzą o zahamowaniu rehabilitacji dzieci ze strefy czarnobyłskiej, lecz żadnych oficjalnych dokumentów na ten temat nie otrzymali. Również w ambasadzie nie było żadnej informacji o możliwej umowie o współpracy pomiędzy krajami.

Prawdopodobnie zakaz jest związany z sytuacją wokół niepełnoletniej obywatelki Białorusi Taćciany Kazyry, która nie wróciła z rehabilitacji ze Stanów Zjednoczonych.

KULTURA

Hollywoodzka kompania „Walt Disney” zaczęła zdjęcia do swojego nowego filmu na Białorusi

W filmie „Księga mistrzów” pojawią się takie postacie jak Baba Jaga, Rusalki i Nieśmiertelny Kaszceja. Pierwsze sceny filmu są kręcone właśnie na Białorusi, informuje agencja informacyjna BELTA.

Fabula filmu jest trzymana w sekrecie, jednak autorzy mówią, że przypomina on znaną bajkę z 1964 roku „Dziadek Mróz”, ale ma też widowiskowe sceny batalistyczne.

Z Walt Disney współpracuje studio Nikity Michałkowa. Wiadomo już, że rolę Nieśmiertelnego Kaszceja będzie grał Gosza Kucenko. Głównych bohaterów grają również debutanci Maksim Łaktionow i Maria Andrejewa. W filmie biorą udział również Michaił Jefremow, Walentin Gaft, Leonid Kurawłow i Artur Smaljaninow.



CENTRUM STOSUNKÓW MIĘDZYNARODOWYCH
CENTER FOR INTERNATIONAL RELATIONS



EUROPEAN RADIO FOR BELARUS



There are various sites devoted to events in Belarus, which are, however, little known in Western Europe, and among people dealing with politics towards Belarus who do not understand the Russian or Belarusian languages.

The site [belarus-live](http://www.belarus-live.eu) fills this gap.
The site allows to order weekly reception of news in English, Polish, Belarusian, Russian.